

Twoja Spółdzielnia

PAŹDZIERNIK 2018 / nr 64
NAKLAD: 8 000 egz.
ISSN 1689-9679

www.gsmjastrzebie.pl



*Wszystko należy poświęcić człowiekowi,
tylko nie innym ludzi*

Warto być przyzwoitym. Wszystkie ręce na pokład.

**IDŹ NA WYBORY
TO TY DECYDUJESZ!**



„Kto sieje wiatr, ten zbiera burze”. Autor cytowanego materiału - dziennikarz, napisał co chciał. Pewnie ktoś przekazał jemu kilka informacji, reszta to powieść sensacyjna lub nawet coś z pogranicza SF. Nie wszyscy się zgodzili z jego tokiem myślenia. Grupa członków GSM, zniesmaczona tym tekstem próbowała bezskutecznie zawiązać z nim kontakt i polemizować z autorem nieco obraźliwego tekstu. Skoro autor uciekł, postanowili przelać swoje spostrzeżenia na papier i tak powstał ten materiał polemiczny. WARTO go przeczytać z uwagą od początku do końca.

**Do Pana Patryka Słowika
- dziennikarza i autora artykułu**

24 czerwca 2018 na łamach „DGP - Forsal.pl - Biznes, Gospodarka, Świat” ukazał się artykuł Pana autorstwa pod tytułem: „Drużyny prezesa” mają w nosie prawo. Cała prawda o spółdzielniach mieszkaniowych. Trzeba przyznać na wstępie, że powyższy artykuł poruszył bardzo wiele spraw trapiących spółdzielczość mieszkaniową, zacytował Pan w nim wiele wypowiedzi na te tematy osób z różnych kręgów, co w pozytywnym sensie wyróżnia Pana artykuł w gąszczu bardzo wielu publikacji dotyczących przedmiotowego tematu.

Łyżką dziegciu niestety w tej ocenie musi być fakt pisanie z tezą, czego doświadczyliśmy w tytule artykułu oraz w pierwszym akapicie i gdzieś tam w tekście artykułu. Piszący do Pana członkowie spółdzielni (niezwiązani z zarządem, ani rodzinnie, ani w żaden inny sposób) uważają, że zupełnie „nieuprawnionym wyrokiem” jest stwierdzenie jakoby „prawie 10 mln Polaków mieszkających w obiektach zarządzanych przez spółdzielnie mieszkaniowe żyło w warunkach panujących pod adresem Alternatywy 4”. Jest to po prostu nieprawda. Można w tym miejscu nabrać wątpliwości, czy autorowi rzeczywiście chodziło o ocenę stanu prawnego po ostatniej aktualizacji ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych i próby odpowiedzi, jakie skutki ona przyniosła, czy też usilne dowodzenie tezy założonej w tytule poprzez wrzucenie wszystkich spółdzielni mieszkaniowych do tego samego worka z etykietą „Złe, niereformowalne - zaorać i zniszczyć”.

Oczywiście jedyną alternatywą mogą być jedynie wspólnoty mieszkaniowe. Czy autorowi chodziło o takie subtelne wskazanie kierunku? - nie wiemy. Nie one były tematem artykułu, skwitujemy ten temat wyłącznie stwierdzeniem, że wśród nich (wspólnot) można znaleźć dobrze zarządzane i takie, które skazane są na totalne zniszczenie i destrukcję, na życzenie tworzących tą wspólnotę, poprzez destrukcyjną konstrukcję umowy wspólnoty. Z naszych informacji, a także z komentarzy do przedmiotowego artykułu, można wysnuć wniosek, że jak na razie zarządzanie spółdzielni wypadają korzystniej od zarządzania wspólnotami. Oczywiście pomijając spółdzielnie, które są ewidentnie źle zarządzane, które bezkarnie (dzięki orzeczeniom TK) nie stosują

obowiązującego prawa, w których występują wszystkie patologie przytoczone w Pana artykule i te jeszcze nieprzytoczone.

Prosimy o zapoznanie się z poniżej zamieszczoną polemiką i mamy jednocześnie nadzieję, że zechce się Pan do niej odnieść, być może uzupełnić swą wiedzę o przypadki pozytywne, które chętnie udokumentujemy i być może napisze Pan kolejny artykuł bardziej obiektywny, uwzględniający „inną stronę medalu”, tj. „los” tych, którzy mieszkają pod innym adresem niż Alternatywy 4.

Ponieważ, sprawy poruszone w poniżej zamieszczonej polemice, a odnoszące się do sytuacji bynajmniej nie teoretycznych, które w naszej ocenie winny znaleźć się w zainteresowaniu instytucji zarówno spółdzielczych, jak również tych tworzących nam prawo, jak i tych, które winny strzec porządku i przestrzegania już obowiązującego prawa, kierujemy tą polemiką do niektórych z nich, wymienionych na końcu w rozdzielniku, mając nadzieję, że zainteresują się konsekwencjami tej niestety - nie-szczęsnej nowelizacji dla jej jak najszybszej naprawy, jak też będą reagowali na próby niecznego wykorzystywania „nowych rozwiązań” skierowanych de facto przeciwko członkom spółdzielni.

**Uwaga: cytaty z artykułu zapisano
czcionką pogrubioną i pochyloną..**

Sytuacja niemal 10 mln Polaków mieszkających w obiektach zarządzanych przez spółdzielnie mieszkaniowe miała ulec w końcu radykalnej poprawie i przestać przypominać tę, o jakiej opowiada znany przez wszystkich serial „Alternatywy 4” z lat 80. (samowola prezesów, nieodpowiadanie na wnioski, obciążanie lokatorów opłatami, z którymi nie zgadza się większość spółdzielców, wykorzystywanie środków ze spółdzielczej kasy do realizacji własnych interesów).

Żaden z ww. elementów mających świadczyć o patologiiach i nieprawidłowościach trapiących spółdzielnie mieszkaniowe, w Górnicy Spółdzielni Mieszkaniowej w Jastrzębiu-Zdroju nie występuje (!), a porównywanie absolutnie wszystkich spółdzielni i 10 mln spółdzielców do „Alternatywy 4” z lat 80. jest zwyczajnym i zarazem niedopuszczalnym nadużyciem.

Spółdzielnie mieszkaniowe są tworzone przez mieszkańców i dla mieszkańców. Dlatego sygnały Trybunału Konstytucyjnego o potrzebie zwiększenia ochrony członków spółdzielni i podniesieniu transparentności w zarządzaniu ich zasobami musiały się spotkać ze zdecydowaną reakcją ministerstwa - zapowiadał z pompą zmiany minister infrastruktury i budownictwa Andrzej Adamczyk. Kilkanaście tygodni później już przyznawał, że ustawa jest niedoskonała, ale zaznaczał, że to wina Sejmu, który wywrócił projekt do góry nogami.

Wszystko to tzw. „święta prawda”, bo „potrzeba zwiększenia ochrony członków spółdzielni i podniesienie transparentności w zarządzaniu ich zasobami” potrzebna jest tam gdzie te problemy występują (!), a bubel prawny jakim jest ostatnia aktualizacja tą sytuację niejednokrotnie pogorszyła, co delikatnie mówiąc można określić, że „ustawa jest niedoskonała”. Tak się dzieje, gdy tworzeniem prawa zajmują się postawie niemający pojęcia o realiach lub posiadający to pojęcie bardzo wypaczone jakimiś konkretnymi, aczkolwiek jednostkowymi przypadkami. Patrz artykuł w Gazecie Polskiej z dnia 15.02.2017 pt.: Nietykalna skamielina komuny. Księstwa mieszkaniowe - Magdalena Złotnicka dostępny po linkiem <http://niezalezna.pl/94345-nietykalna-skamielina-komuny-ksiestwa-mieszkaniowe>, i polemika z nim (niestety jednostronna, bo jakiegokolwiek odzewu zarówno ze strony autorki artykułu, jak i pośła Pawła Lisieckiego, z którym przeprowadziła wywiad nie było). Widać w owym artykule, jakie pojęcie o SM miał jeden z twórców ostatniej nowelizacji ustawy - zgroza. Dla rzeczywistej znajomości tematu trzeba go wpięć do głębi poznac i dopiero wtedy brać się za jego naprawę, by czegoś jeszcze bardziej nie popsuć.

Nowelizacja miała przede wszystkim wprowadzić do spółdzielni mieszkaniowych realną demokrację... Demokracja była fasadowa. Na walne zgromadzenia spółdzielców, które decydują o najuważniejszych sprawach, spraszani byli wszyscy pracownicy spółdzielni wraz z rodzinami. Istniały tzw. drużyny prezesa - ludzie zwożeni autokarami na zgromadzenia, często wynagradzani za to, że w odpowiednim momencie podniosą rękę. ... Ewentualnie, w przypadku pracowników spółdzielni, straszeni zwolnieniem z pracy, jeśli nie przyjdą na głosowania.

ISSN 1689-9679

Tvoja Hl GSM Spółdzielnia
www.gsmjastrzebie.pl

WYDAWCA:

Górnica Spółdzielnia Mieszkaniowa
w Jastrzębiu-Zdroju, ul. Graniczna 1

REDAKCJA:

Dariusz Janicki - Redaktor Naczelny

KONTAKT:

32 47 14 070, redaktor@gsmjastrzebie.pl

DRUK I OPRACOWANIE GRAFICZNE:

www.drukarniajastrzebie.pl

Niestety rzeczywisty efekt nowelizacji ustawy i obraz walnego zgromadzenia w dwóch SM w Jastrzębiu-Zdroju (jednej już opanowanej przez mafie działającą pod szyldem lokalnego PiS, i drugiej – właśnie GSM, którą do-piero usiłują przejąć), jest następujący: na walne autobu-sami byli zwożeni przez tych mafiosów pracownicy oko-licznych kopalń (organizowani przez związkowców) lub członkowie klubów sportowych, w których mafiozi działają. Ci ludzie absolutnie nie są „drużynami prezesa mającymi w nosie prawo” lecz drużynami, które „na zlecenie” posługując się właśnie zmienionym prawem, mają usu-nać „rękami pełnomocników” dobrze działający zarząd oraz niepokornych członków Rady Nadzorczej, by prze-jąć spółdzielnię dla partykularnych interesów mafii. Pełnomocnictwa uzyskiwane były od członków spółdzielni, którzy nie byli informowani, komu te pełnomocnictwo udzielają (!?). Na zebraniu zgłaszali swą obecność członkowie, za których już na Sali znajdowali się rzekomi „pełnomocnicy”. „Pełnomocnicy” nie będąc członkami spółdzielni, nie znając w ogóle problemów spółdzielni ani materiałów na walne, nie znając prawdziwych członków, których rzekomo mieli reprezentować, otrzymywali instrukcje od mafiosów jak mają głosować, bojkotować i zakłócać obrady, a stworzony przez nich bałagan poprzez pospieszne wypełnianie na kolanie lub na ścianie pełnomocnictw „in blanco” w połączeniu z obowiązkiem odczytywania listy pełnomocnictw powodował, że faktyczne obrady rozpoczynały się z opóźnieniem 1-2 godzin (!). Efekt końcowy był taki, że zdenerwowani członkowie opuszczali posiedzenie walnego zgromadzenia, a na sali pozostawali przywiezieni „pełno-mocnicy”, którzy zobowiązani przez zleceniodawców do wypełnienia szczególnej roli, „zastępowali” prawowitych członków. I tak oto decyzje Walnego Zgromadzenia Członków „podejmowane były” przez „najemników” zupełnie niezwiązanych ze spółdzielnią i występujących nie w imieniu członków, lecz zleceniodawców-mafiozów, których celem jest przejęcie dobrze zarządzanej spółdzielni. Ci sami mafiozi związani z partią sprawującą obecnie władzę, poprzez stworzone możliwości decydowania o zatrudnieniu np. u największego pracodawcy w Jastrzębiu-Zdroju tj. JSW S.A., potrafili straszyć zwolnieniem (jedynego żywiciela rodziny) jednego z członków Rady Nadzorczej, który nie chciał podjąć się wywrotowej roli w RN, doprowadzając go do rezygnacji z członkostwa w RN. Innemu, który ostatecznie też zrezygnował, z kolei „tylko” obiecywano zatrudnienie jemu lub komuś z jego rodziny. Jak widać efekty demokracji są „wybitne”, w wykonaniu mafii podszywającej się pod członków spółdzielni, a nie rzekomo „śle działającego i w ogóle brzydkiego zarządu”.

Ustawodawca – w ślad za Trybunałem Konstytucyjnym – wskazał, że członkiem spółdzielni może być tylko osoba, która jest związana z lokalem znajdującym się w zasobach spółdzielczych. Zatem tylko taka ma prawo głosu.

I jak się ma ta myśl do sytuacji przedstawionej powyżej?

... już teraz możemy stwierdzić, iż wbrew zapowiedziom oraz intencjom ustawodawcy nowe przepisy nie tylko nie przyniosły wystarczających, pozytywnych zmian dla lokatorów, lecz na skutek popełnionych błędów legislacyjnych wprowadziły dodatkowy chaos oraz stan niepewności prawnej – uważa radca prawny Łukasz Ozga, wspólnik w kancelarii Płonka Ozga, członek Konwentu Business Centre Club (BCC).

Trudno się z tą wypowiedzią nie zgodzić.

Tomasz Szykiewicz, aktywista społeczny w Spółdzielni Mieszkaniowej „Bródno”, twierdzi, że walne zgromadzenie, które się właśnie w spółdzielni skończyło, przypominało farsę i ze szczegółami opisuje jego przebieg... – W SM „Bródno” walne zgromadzenie odbywa się w budynku, który znajduje się blisko 10 km od osiedli, w których mieszkają ludzie. To skutecznie zniechęca wiele osób do przybycia – twierdzi. Od lat prezes spółdzielni broni się przed

tym, by organizować obrady na Bródnie, czyli tu, gdzie spółdzielcy mieszkają. Wielu mieszkańców składa o to apele, jednak kierownictwo jest nieugięte. ... – Na ostatnim walnym było kilkunastu Ukraińców lub Białorusinów, którzy zajmują się zielenią na spółdzielczych terenach. Kiepsko mówili po polsku, więc wyznaczona przez kierownictwo spółdzielni osoba pokazywała im, kiedy mają podnosić rękę – opowiada jeden z obecnych na zgromadzeniu. Chodzi o to, że według ustawy osoba, która nie planuje iść na walne, może wystać swojego pełnomocnika. Okazuje się, że gospodarze domów zbierają pełnomocnictwa od niezainteresowanych osób. ... Jeśli więc nawet zbierze się grupa lokatorów chcących skorzystać ze swoich praw i mieć wpływ na wyniki głosowań, nie ma zwykle szans z „drużynami prezesa”. ... Coraz częściej podczas walnych iskrzy. Dochodzi do sytuacji, gdy prezesi – oczywiście na koszt spółdzielców – wynajmują ochronę, by ta usuwała krewkich mieszkańców.

W spółdzielni GSM w Jastrzębiu-Zdroju walne zgromadzenia odbywają się od 2008 roku. Odbyło się ich w sumie ponad 15 (kilka zwoływanych dodatkowo, stosownie do potrzeb – tylko w 2018 roku odbyły się 3). Wszystkie organizowane były i są w częściach (7-8), z uwagi na rozrzut zasobów w wielu dzielnicach miasta, właśnie po to, by wszyscy członkowie mieli jak najbliżej do miejsca, w którym odbywa się zgromadzenie, z gorącymi apelami zarządu spółdzielni kierowanymi do członków o liczny i czynny udział, które były zamieszczane w gazetce spółdzielczej, na stronie internetowej i na tablicach ogłoszeniowych na klatkach schodowych budynków mieszkalnych.

Tak jest w rzeczywistości, łatwej do sprawdzenia, bo w pełni udokumentowanej. Ta nasza rzeczywistość stanowi drugi koniec skali w stosunku do tej przedstawianej np. ze SM „Bródno”. Ale to okazuje się, że nie ma najmniejszego znaczenia, bo nasi mafiozi kłamliwie donoszą między innymi do Ministerstwa Infrastruktury jakoby u nas działało się tak jak w „Bródnie”!!! – i nagle spółdzielnia nasza staje pod pręgierzem?! Taki jest skutek „drużyny” nie prezesa, ani zarządu, lecz mafii posługującej się szyldem PiS Jastrzębie-Zdrój. Ponieważ dochodziło już do różnych form agresji kierowanej wobec członków spółdzielni – tych normalnych niebędących na usługach mafii, agresji członków mafii wobec niektórych niepokornych członków RN oraz niektórych krewkich „pełnomocników”, przy braku ochoty na interwencję lub prewencję ze strony lokalnej Policji, na żądanie członków(!), dla zapewnienia bezpieczeństwa i porządku zarząd zmuszony został do wynajęcia ochrony. Ta ochrona nie była skierowana przeciw członkom-mieszkańcom, tylko dla ich ochrony przed awanturnikami!!!

Trudno też jest udowodnić to, że podczas walnych zgromadzeń łamane są procedury. ... Tym bardziej, że podczas wielu walnych obowiązuje zakaz nagrywania obrad. Tego, by ktoś nie rejestrował obrazu i dźwięku, pilnują ochroniarze.

Wszystkie walne zgromadzenia GSM w Jastrzębiu-Zdroju były zawsze rejestrowane i relacje są bardzo wymowne.

Na większości zakończonych już walnych zgromadzeń spółdzielców, którym przyglądaliśmy się z bliska, głównym tematem była opłata za działalność kulturalno-oświatową. Okazuje się, że taka opłata to sposób na powetowanie sobie strat wynikających z braku możliwości pobierania od nowych członków spółdzielni wpisowego.

W GSM w Jastrzębiu-Zdroju ze statutu spółdzielni działalność kulturalno-oświatowa została usunięta już wiele lat temu, jako zbędna i stwarzająca tzw. „mętną wodę”.

Dlaczego mamy do czynienia z nieuprawnionym uogólnianiem jakiegoś zjawiska na bliżej nieokreślone większości? Gdzie jest odpowiedzialność za słowo? W ilu konkretnie przypadkach taka sytuacja miała miejsce i jak się to ma do tych wielu tysięcy spółdzielni?

Mec. Łukasz Ozga podkreśla, że w Polsce nie brakuje dobrze zarządzanych spółdzielni mieszkaniowych, w których prezesi mają realne poparcie spółdzielców.

I tak właśnie jest w GSM w Jastrzębiu-Zdroju. Jedyne grupa popleczników lub najemników mafii, licząca zaledwie kilkanaście osób, od kilku już lat usiłuje terroryzować wielotysięczną rzeszę członków (7,5 – 9 tys.) oczerniając władze spółdzielni, rzucając bezpodstawne oskarżenia, rozpowszechniając kłamstwa i naruszając dobry wizerunek spółdzielni. Dotychczasowe wszelkie kontrole spółdzielcze (Komisji Rewizyjnej RN, lustracje) i zewnętrzne (skarbowe, bankowe, WFOŚiGW, SANEPID-u, PIP, biegłych rewidentów itp.) stwierdzały prowadzenie wymaganej prawem dokumentacji jako pełnej i przejrzystej, do której nie zgłaszano żadnych zastrzeżeń. Spółdzielnia nie zaciągała żadnych kredytów na bieżącą działalność (nie było takiej potrzeby) i jest w dobrej kondycji finansowej. Jedyne kredyty lub pożyczki były zaciągane na podstawie uchwał walnego zgromadzenia i dotyczyły wyłącznie realizacji programu termomodernizacji oraz programu JESSICA, a te albo zostały już spłacone albo są w trakcie spłaty, która przebiega zgodnie z harmonogramem. Sprawozdania z działalności zarządu są przyjmowane przez członków na walnych zgromadzeniach, członkowie zarządu otrzymują absolutorium na poziomie 78-90 %, a „wojna z terrorystami” trwa. Członkowie, ci świadomi swych praw, ale i obowiązków, szczególnie tych dotyczących regularnego wnoszenia opłat, od zawsze oczekiwali zdecydowanych działań zarządu wobec dłużników, żądali ujawniania ich nazwisk, prowadzenia windykacji długów i okazuje się, że prawo stanowiąc o tzw. ochronie danych osobowych staje w obronie dłużników i ich ukrywa, natomiast nowelizacja ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych jeszcze ich wyróżnia (!), przywracając im członkostwo (!!!) – nawet tym najbardziej zatwardziałym dłużnikom – za co i w jakim celu? Coś tu z logiką jest wyraźnie na opak. Przecież ci wnoszący opłaty mają świadomość, że aby spółdzielnia działała bezwynikowo oraz by nie zbankrutowała, to poziom wpłat tych płacących musi pokryć bieżący niedobór spowodowany przez tych niepłacących – to nie jest tak trudne do zrozumienia. Zarząd kalkulując stawki opłaty eksploatacyjnej musi je kształtować dla danej nieruchomości na takim poziomie, by pokryły konieczne wydatki - i kółko się zamyka. Dlaczego więc ustawodawca jest tak troskliwy i pielęgnuje dłużników? Jaki jest cel tak konstruowanego „prawa”?

Problemy ze spółdzielczą demokracją biorą się w dużej mierze stąd, że tych podmiotów nikt nie kontroluje. W spółdzielniach mieszkaniowych zasadą jest, że majątkiem zarządza zarząd, zaś jego pracę weryfikuje rada nadzorcza. Sęk w tym, że gdy członkowie obu tych organów się kolegują – a tak jest najczęściej – nadzór staje się iluzoryczny. Z reguły zasiadający w radzie nadzorczej są zależni od prezesa spółdzielni. ... W jednej z małopolskich spółdzielni kilka lat temu zarząd chciał przeforsować uchwałę o tym, że stanowisko prezesa po jego ewentualnej śmierci, na okres do zakończenia kadencji, przejmie jego żona. ... Nie jest jednak niczym niespotykanym, że rodzina przejmuje stanowiska lub sprawuje w jednym czasie większość z nich. ... W zielonogórskiej spółdzielni „Zastal” przez lata w administracji pracowały szwagierka i żony trzech członków rady nadzorczej, a żona przewodniczącego rady była główną księgową w spółdzielni.

Tu bynajmniej nie jest istotnym czy ktoś się koleguje, czy też nie. Czy np. ludzie z Rządu i Sejmu się nie znają i nie kolegują? Ważne jest, by poszczególne organy spółdzielni (walne zgromadzenie, RN i zarząd) miały określone w statucie kompetencje i zakresy działania, które nie powinny się dublować oraz żaden organ nie może tego naruszać i wchodzić w nieswoje kompetencje. W tej sytuacji, jeżeli każdy z organów będzie wykonywał to, do czego został powołany, to spółdzielnia winna działać zgodnie (kontrolując się nawzajem) dla dobra wspólnego, czyli jej członków-mieszkańców i ich majątku. Oczywiście jest, że wszelkie przejawy nepotyzmu lub kolesiostwa są naganną patologią.

ciąg dalszy na stronie 4

ciąg dalszy ze strony 3

Kontrola sprawowana przez podmioty zewnętrzne też jest iluzoryczna. ... Procedura lustracji opiera się na tym, że często ludzie rządzący w jednej spółdzielni sprawdzają prawidłowość działania innej. Nikt nikomu nie chce zrobić krzywdy. ... Dlatego od lat pojawia się postulat, by realna kontrola działalności spółdzielni mieszkaniowych została wyprowadzona na zewnątrz. Mogłaby ją sprawować np. Najwyższa Izba Kontroli (NIK). Prawo i Sprawiedliwość (PiS) 10 lat temu popierało ten pomysł. Teraz o nim nie pamięta.

Tu nie ma, o czym dyskutować. Nigdy kontroli nie jest za wiele, ale przesada też nie jest wskazana, a im bardziej niezależna kontrola tym obiektywniejsza i wiarygodniejsza.

Z kolei za kontrolę zgodności statutów, czyli najważniejszych aktów prawnych w ramach spółdzielni, z ustawami odpowiadają sądy rejestrowe. W praktyce ona jednak nie istnieje. Dowód? W połowie 2007 r. ustawodawca w jednej z nowelizacji ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych przesądził, że każdy spółdzielca powinien móc współdecydować o najważniejszych sprawach jego kooperatywy. I że trzeba skończyć z głosowaniem przez przedstawicieli, za to we wszystkich spółdzielniach najważniejszym organem stanie się walne zgromadzenie.

Tu należy się podpisać obiema rękami. Tylko i wyłącznie członek spółdzielni, a nie żaden przedstawiciel ani pełnomocnik, poprzez swój osobisty udział w walnym zgromadzeniu winien mieć prawo decydowania poprzez głosowanie w sprawach dotyczących jego i jego majątku. Tak było i tak być powinno.

Pomysł z pełnomocnikami jest zupełnie chybiony i jest wyłącznie źródłem patologii służących dla czyichś interesów, ale zawsze kosztem właśnie członków. Ta

sprawa winna być jak najszybciej w ustawie naprawiona i instytucja pełnomocników zlikwidowana lub ograniczona do przypadków wyjątkowych np. losowych.

W połowie marca 2018 r. rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar w wystąpieniu do rządu wskazał, że nadal w części spółdzielni decydują zebrania przedstawicieli, czyli twórcy, który formalnie od ponad dekady w świetle prawa nie istnieje. Mimo to w niektórych betonowych moloach to właśnie on, zgodnie ze statutami, jest najwyższym organem spółdzielczym. Bodnar zresztą często pisze do polityków o spółdzielniach mieszkaniowych. Wskazuje, że prawo nie rozwiązuje problemów zwykłych ludzi, a często nawet kreuje dodatkowe. Ekspert z biura RPO do przepisów nowelizacji z 2017 r. mieli kilkanaście wątpliwości, jak należy interpretować prawo – które przecież powinno być klarowne. ... Andrzej Adamczyk na jedno z pism rzecznika odpowiedział, że: „W obecnie złożonym systemie prawnym, przy wciąż rosnącej liczbie aktów prawnych, trudno jest uniknąć w przepisach niespójności” i „pewne rozwiązania przyjęte ostatecznie w powyższej ustawie zmieniającej mogą budzić wątpliwości interpretacyjne”.

Tak faktycznie jest.

Zdecydowana większość spraw zgłaszanych przez obywateli do prokuratury (najczęściej zarzucają kierownictwu spółdzielni niegospodarność) jest umarzana. Śledczy jako powód wskazują to, że trudno obwiniać osoby pełniące funkcje kierownicze w spółdzielni za to, że realizowały one wytyczne walnego zgromadzenia spółdzielców. Często w postanowieniach o umorzeniu podkreśla się, że skoro rada nadzorcza ani walne nie dopatrzyły się uchybień, to należy uznać, że do niegospodarności nie doszło.

Podobnie do tematu podchodzą sądy. W orzecznictwie – także Sądu Najwyższego – wykształcił się pogląd, że sąd nie powinien zastępować organów wewnątrzspółdzielczych. Sędziowie interweniować powinni jedynie w wyjątkowych sytuacjach, gdy już na pierwszy rzut oka widać, że

np. została przyjęta przez walne zgromadzenie niezgodna z ustawą uchwała. Sąd Najwyższy w ostatnich kilku latach, co najmniej kilkakrotnie podkreślał, że skoro ustawowo jest zagwarantowana demokracja w spółdzielniach mieszkaniowych, to wymiar sprawiedliwości nie powinien jej ograniczać.

Niestety takie podejście do sprawy wzmacnia u prezesów spółdzielni poczucie bezkarności. Argument, że nie należy wyciągać konsekwencji wobec prezesa, ponieważ walne zgromadzenie popiera jego działania, podczas gdy istnieją dowody na to, iż w wątpliwy prawnie sposób przejmuje on kontrolę nad walnym zgromadzeniem i radą nadzorczą, jest pozbawiony sensu – spostrzegaj Jan Spiewak.

Z dowodami trudno dyskutować. O ile rzeczywiście takie istnieją, to winny być rozpatrzone, natomiast trudno zgodzić się z powyższą opinią podważającą ustalenia woli członków stanowiących spółdzielnię i wyrażoną w ich głosowaniach na walnym zgromadzeniu. To tu m.in. ustalane są zapisy statutowe i ewentualne ich zmiany, stanowiące swoistą umowę społeczną tego samorządu, dla której wyłącznie ramy ustalają przepisy ustaw. Albo spółdzielnia ma być tworem samorządowym, albo nie. Jeżeli tak, to wola członków winna być niepodważalna, byle nie sprzeczna z ogólnie obowiązującym prawem.

Spółdzielczość mieszkaniowa to wielki biznes. Na terenach zarządzanych przez spółdzielnie mieszka prawie 10 mln Polaków.

No cóż, z tym zarządzaniem bywa różnie, nie wszędzie jest lub nie musi być źle, ale tam, gdzie jest dobrze, nie wolno przykładać złej miary i psuć „w ramach naprawy”.

Członkowie i mieszkańcy GSM w Jastrzębiu-Zdroju (m.in. członkowie Rady Nadzorczej GSM)

Statut zatwierdzony przez KRS

W natłoku różnych, dziejących się wydarzeń umknęła mi jedna bardzo ważna informacja. Byłoby dużym zaniechaniem nieprzekazanie jej wszystkim członkom GSM. Dlatego nadrabiam tę zaległość i przekazuję Państwu jedną z najistotniejszych informacji dla funkcjonowania naszej Spółdzielni.

STATUT GÓRNICZEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ ZOSTAŁ ZAREJESTROWANY PRZEZ SĄD REJONOWY W GLIWICACH X WYDZIAŁ GOSPODARCZY KRAJOWEGO REJESTRU SĄDOWEGO dnia 13.08.2018r.

Tym samym zakończył się półroczny bój członków GSM o dokonanie zmian i dostosowanie naszego Statutu do wymagań znowelizowanej Ustawy o Spółdzielniach Mieszkaniowych.

Mamy jeszcze wszyscy w pamięci Walne Zgromadzenia Członków, ich burzliwy przebieg i ostateczną decyzję w głosowaniach. Zmiany w Statucie poparło ponad 80% uczestników Walnego, 20% „matusiakiewiczów” nie zagłosowało za Statutem wierząc, że PiS Jastrzębie-Zdrój



wraz z ministerstwem wprowadzi do GSM „na białym koniu” swojego Komisarza.

Przypomnijmy sobie jak to „matusiakiewiczze” krzyzcze „po co taki pośpiech”. Zauważcie Państwo. Dokumenty do KRS złożone zostały na początku maja, decyzja zapadła dopiero w sierpniu. Gdyby złożyć dokumenty w lipcu nie zdążylibyśmy ze Statutem do granicznej daty 09.092018. O tym mówił Prezes GSM Gerard Weychert mając doświadczenie w pracy z KRS.

Muszę jednak zaznaczyć, że nie wszystkie zmiany zostały zaakceptowane. Najważniejsza, niezaakceptowana zmiana dotyczy zgłaszania pełnomocnictw przed rozpoczęciem Walnego. Zabiegi kularowe podjęte przez „matusiakiewiczów” aby nie rejestrować Statutu przyniosły im pewien efekt. Sąd rejestrowy nie zgodził się z wolą większości i rejestrację pełnomocnictw odrzucił jako zapis statutowy. Kolejne zabiegi podjęła grupa DONOSICIELI, którzy pozwalają członków i chcą uznania przed sądem uchwał statutowych za nieważne, lub nieistniejące, o czym już informowaliśmy.

Oczywistym jest, że Zarząd zaskarżył tę decyzję KRS. Statut to UMOWA CZŁONKÓW. Członkowie ZDECYDOWALI, że chcą takiego działania. Zarząd występując jako reprezentant większości zaskarżył decyzję i będzie w postępowaniu sądowym domagał się uwzględnienia woli Członków.

Będziemy informować o wyrokach sądu.

Dariusz Janicki

Donosiciele znowu donoszą Jak Pawlik Morozow

Grupa DONOSICIELI-matusiakiewiczów znowu doniosła na doniosła na Was, członków GSM.

Niejaki (będę pisał zgodnie z prawdą NIJAKI) Andrzej Matusiak wraz z milicjantem stanu wojennego Kinasiewiczem, przy biernym udziale intelektualnym podpisanego tam Jana Wyrwy, wraz z nowym towarzyszem walki przeciw GSM Grzegorzem Hupką złożyli pozew (donieśli) do Sądu Okręgowego w Gliwicach o uchylenie lub stwierdzenie nieważności Uchwał przyjętych przez ponad 80% członków uczestniczących w obradach Walnego Zgromadzenia. STATUT TO UMOWA CZŁONKÓW I TO CZŁONKOWIE GSM ZDECYDOWALI O JEGO BRZMIENIU.

Oczywiście największy zarzut to według nich ograniczenie możliwości uczestnictwa w Walnym pełnomocnikom członków. Kto ograniczył? Nikt. Z woli członków zdecydowano o organizacyjnym zabezpieczeniu udziału pełnomocników.

Czemu się to nie podoba? Wiemy!!! Nie mogą wziąć górników ze zmiany do „wykonywania czynności związkowych” przez górników-związkowców z kopalni Borynia w GSM. W styczniu pokazali jak to się robi, nawet „ni-jaki” Matusiak rozdawał osobiście pełnomocnictwa in blanco, które „brać górnicza” wypisywała na ścianie i na kolanie. Temu trzeba było położyć tamę.

Trzeba było położyć kres również pełnomocnictwom wystawianym przez ludzi, którzy nie są członkami GSM tylko zamieszkują w naszych zasobach. Trzeba było również usprawnić przebieg Walnego, ponieważ rejestracja pełnomocników wydłużała czas rozpoczęcia obrad WZC. Na koniec trzeba pamiętać o dyrektywie RODO, która ogranicza do minimum możliwości ujawniania danych osobowych. Pamiętać również należy o tym, że w nagłych przypadkach można było wystawić pełnomocnictwo nawet w dniu odbywania się kolejnej części Walnego.

Wymieniona czwórka pisząc DONOS KŁAMIE. Nie będę cytował zawartych w pozwie treści ponieważ tekstu nie posiadam. Jednak zostałem zapoznany z treścią



jednego akapitu, który mnie dotyczy. Jak DONOSZA DONOSICIELE, ja osobiście kazałem ochronie bić pewnego pełnomocnika. Pamiętacie tego bandziora, którego pokazywaliśmy na nagraniu, który rzucił się na pracowników ochrony? To tak samo jak film udowodnił Prokuratorowi, że to bandyta skoczył na ochroniarzy, tak

samo ja udowodnię, że nie kazałem nikogo bić.

BRZYDZĘ SIĘ KŁAMCAMI I ICH KŁAMSTWAMI!!!! Jest wielka szansa, że za te kłamstwa odpowiedzą przed Sądem, jeśli tylko powiedzie się przygotowany plan.

Dariusz Janicki

Anatomia DONOSU...

„Gdy grabież staje się sposobem na życie dla grupy ludzi, na przestrzeni czasu stworzą oni dla siebie system prawny, który usprawiedliwi ich działanie i kodeks moralny, który będzie go gloryfikował”.

Zacytowałem tutaj wpis Przewodniczącego RN Bolesława Lepczyńskiego bo dostrzegam jak niektórzy nasi oponenti próbują stworzyć swój „kodeks moralny i system prawny” na własny użytek dla swoich nielegalnych działań. Do tego wykorzystują jedyną metodę jaką znają, czyli DONOS.

Donieśli do Krajowej Rady Spółdzielczej, donieśli do Krajowego Rejestru Sądowego, do Sejmu, do Biura Legislacyjnego, do Ministra Infrastruktury, do Prokuratury Rejonowej i Okręgowej, na Policję i nie wiem gdzie jeszcze. Pokazali tym samym swoją najbardziej podłą naturę osobowości. Szukają haków na innych w IPN, u znajomych i nieznanym, a sami są ZWYKŁYMI DONOSICIELAMI.

Próbują pokazać jak to WY CZŁONKOWIE łamiecie prawo. Wykorzystują wszystkie możliwości, przyjazd Marszałek Sejmu, gdzie Jan Wyrwa wyplakuje się Pani Kidawie-Błońskiej jakie to niesprawiedliwe decyzje członkowie GSM podjęli i on się z nimi nie zgadza. Mądra odpowiedź Pani Marszałek mówiąca o tym, że „skoro członkowie tak zdecydowali to tak ma być” nie spotkała się z akceptacją Jana. W rewanżu zgłosił w idiotyczny sposób, idiotyczny wniosek o delegację partii swojego przyjaciela Andrzeja Matusiaka. Ot po prostu Janusz. Wykorzystują pobyt wiceministra sprawiedliwości i donoszą na spotkaniu w Urzędzie Miasta na Spółdzielnię. Minister odpowiada, że „zajmie się tym problemem i go rozwiąże”. JAKIM PRAWEM? Taki człowiek nie ma prawa ingerować w prywatną własność członków Spółdzielni. Czyżby chciał postawić członków GSM przed Sądem i wszystkich zesać do łagrów? Ot bezmyślność!!! Jak inaczej to robi? Naciśnie na koleśi z rządu i oni coś zrobią. Mamy już doświadczenie z nimi i wiemy, że nie mają najmniejszej wiedzy z zakresu spółdzielczości, ale rządzą i dzielą (czytaj strasz nas). Wykorzystują DO-

NOSICIELE układ brata bliźniaka (przypadkiem posta), który wozi oponentów do Warszawy, do Sejmu, do Ministerstw, bo ma tam kolegów partyjnych i oni pomogą.

DLACZEGO TAK DZIAŁAJĄ? Wiedzą już, że członkowie GSM nie akceptują ich i ich metod więc chcą spowodować działania administracyjne, które oddadzą władzę w GSM w ręce NIEAKCEPTOWANEJ MNIEJSZOŚCI.

Skąd ta ich umiejętność DONOSZENIA. Z doświadczenia życiowego. Wiecznie to robili. O Jasiu krążą wręcz legendy mówiące o tym, że swoim przełożonym chętnie mówił źle o kolegach, dobrze o sobie. Mówiono mi, a środowisko pamięta takie sprawy dobrze, że „Jasia kaptie wystawiały z ty.... przełożonych”.

Naczelnym jednak DONOSICIELEM jest były MILICJANT, obecnie szafarz. Trzeba umieć, a on ma doświadczenie z pracy. Tego się nie zapomina jak DONOSIĆ ZAWODOWO.

CIEPŁO, GAZ I ZASADY

Bezpiecznie, ekonomicznie i „z głową”

Wkraczamy w sezon jesienno-zimowy. Niesie on ze sobą inne nawyki i myślenie. Musimy dbać zarówno o bezpieczeństwo swoje i swoich najbliższych, ale również musimy myśleć ekonomicznie. Niebezpieczeństwo to tlenek węgla, „cichy zabójca”. Ekonomia to wykorzystanie w odpowiedni sposób ciepła z kaloryferów. Natomiast „z głową” to myślenie o tym, że ani nadmiar ani niedobór nie są dobrym zjawiskiem i nie wszystko to jest „wina GSM”. Często sami popełniamy kardynalne błędy dlatego zawsze zaczniemy od siebie, czy dobrze postąpiliśmy. Dobre zasady, dobre postępowanie to większe bezpieczeństwo nasze i naszych sąsiadów, ale również bardziej rozumne wykorzystanie tego co mamy z dbałością o ekonomię, czyli Wasze pieniądze. Wszystko o czym napisałem wymaga jednak pewnej wiedzy, którą przygotował dla Państwa Marcin Motyka, osoba odpowiedzialna w GSM za pion instalatorski i brygady wykonujące te działania na rzecz mieszkańców. **Zacznijmy od bezpieczeństwa.**

Tlenek węgla, „cichy zabójca”

Szczelność instalacji gazowej jest oczywistym warunkiem bezpieczeństwa użytkownika gazu. Jego mieszanina z powietrzem grozi wybuchem. Mniej oczywiste dla lokatorów jest zagrożenie jakie niesie za sobą tlenek węgla (CO). W Polsce każdego roku z tego powodu umiera około 100 osób.

Podstawową przyczyną zatrucia tlenkiem węgla w mieszkaniach jest niedostateczny dopływ powietrza zewnętrznego do przyborów gazowych, w których odbywa się proces spalania gazu.

Brak niezbędnej ilości tlenu powoduje powstanie tlenku węgla, brak dopływu powietrza zewnętrznego uniemożliwia także odpływ spalin, które rozchodzą się w pomieszkaniu.

Przyczyny zatrucia tlenkiem węgla w mieszkaniach przedstawiają się następująco :

- 1) brak dopływu powietrza zewnętrznego, niezbędnego do pełnego spalania gazu i do zapewnienia odpływu spalin wynikających z:
 - zbyt szczelnych, zamkniętych okien
 - zasłonięte kratki w drzwiach do łazienki
 - zasłanianie kratki wentylacyjnych w łazience
- 2) stary zużyty i źle wyregulowany piecyk gazowy (wskazują to coroczne kontrole instalacji i odbiorników gazowych wykonywane przez gazowników)
- 3) urządzenia gazowe zainstalowane niezgodnie z obowiązującymi przepisami (samowolne przeróbki instalacji gazowych bez zgody Spółdzielni).

Wymieniając przyczyny zatrucia nie można zapomnieć o jeszcze jednej może najważniejszej. Chodzi tu o długotrwałą kąpiel kładąc szczególny nacisk na kąpiel pod



prysznicem. Podczas takiej kąpieli piecyk gazowy pracuje cały czas, non-stop potrzebuje tlenu do właściwego spalania gazu. Jeśli podczas takiego ciągłego zapotrzebowania na tlen pozamykamy okna to w ciągu kilkunastu sekund na łazienkę z piecyka gazowego zacznie się wydobywać tlenek węgla, którego stężenie może w kilka minut doprowadzić do utraty przytomności, a nawet zgonu.

Dopływ powietrza zewnętrznego – ale ile tego powietrza należy dostarczyć do mieszkania, otóż można to wyliczyć.

Zakładamy zużycie gazu w piecyku gazowym ok. 3m³/h, do spalania 1m³ gazu potrzeba 10m³ powietrza. Przyjmuje się również tzw. współczynnik nadmiaru powietrza, który wynosi od 1,2-1,5. Wynika z tego, że do prawidłowego funkcjonowania piecyka gazowego podczas jego pracy należy doprowadzić od 36 do 45 m³/h powietrza zewnętrznego (jest to ok. 2,0 m³/h powietrza na 1 kW mocy zainstalowanego piecyka).

Podobnie sprawa się ma z kuchenką gazową, łączna moc wszystkich palników razem z piekarnikiem wynosi ok. 11,5 kW, więc maksymalne zapotrzebowanie powietrza przez kuchenkę gazową podczas jej pracy wynosi 23m³/h.

Podane wyżej wartości mieszczą się w zakresie wymagań normy:

- 70 m³/h – kuchnia
- 50 m³/h – łazienka
- 30 m³/h – wc

otrzymujemy 150 m³/h powietrza dla całego mieszkania, trzeba zauważyć że wymagania zostały ustalone w taki sposób, iż pomiary należy wykonywać przy uchylonych oknach. Nie miejmy więc pretensji do służb technicznych wykonujących pomiary, że proszą nas o uchylenie okna, ponieważ takie właśnie pomiary są wiarygodne i zgodne z przepisami. Za dopływ powietrza do mieszkania odpowiada lokator.

Na koniec jeszcze taki apel: Spółdzielnia ze swojej strony robi wszystko, aby zadbać o bezpieczeństwo lokatorów, zatroszczymy się także sami o życie swoje i swoich rodzin, zadbajmy o swoje bezpieczeństwo (uchylajmy okna podczas kąpieli, naprawmy stare nie wyregulowane piecyki gazowe), pamiętajcie drodzy lokatorzy: **ŻYCIEMAMY TYLKO JEDNO...**

Życie mamy tylko jedno

Kilka dodatkowych porad:

- mikrowentylacja w oknach powinna być otwarta przynajmniej podczas używania junkersa
- w przypadku braku mikrowentylacji w oknach powycinaj uszczelki
- nalewaj wodę do wanny bez obecności ludzi w łazience
- okna należy otwierać z jednej strony nie robić przeciągu
- junkers musi być wyczyszczony i dobrze wyregulowany.

Kolejny problem to właściwa obsługa grzejników i ich eksploatacja.

Jakie rady?

Przedstawiamy.

Jak oszczędzać energię ciepłą w mieszkaniu?

1. NIE ZASŁANIAJ GRZEJNIKÓW

Grzejniki nie powinny być zasłonięte żadnymi meblami ani sprzętami. Jeżeli nie można inaczej, to należy grzejnik odstąpić, przynajmniej w części pozostawiając odległość min. 10-20 cm pomiędzy nim a meblem.

Używaj zasłon do okien, bo one również izolują pomieszczenie (szczególnie wskazane w nocy), ale nie zasłaniaj nimi grzejnika. Unikaj też wieszania mokrych rzeczy na grzejnikach. Możesz używać ekranów izolacyjnych po-krytych folią umieszczanych za grzejnikami, które zmniejszając straty polepszają jednocześnie wydajność grzejnika.

2. WIETRZ MIESZKANIE KRÓTKO, A INTENSYWNIE

Unikaj długotrwałego wietrzenia mieszkań. Nie zostawiaj przez parę godzin uchylonych łufcików czy otwartych okien. Zimne powietrze powoduje szersze otwarcie zaworu termostatycznego, a cieplejsze grzejniki ogrzewają intensywniej powietrze, które następnie wydostaje się na zewnątrz. Aby przewietrzyć pomieszczenie, zakręć zawór i otwórz okna jak najszerzej, ale tylko na kilka minut. To wystarczy, aby wymienić powietrze w pomieszczeniu, nie oziębiając przy tym ścian, mebli i innych sprzętów działających jak akumulatory ciepła. Nie wychładzaj mieszkania - ponowne ogrzanie trwa długo i powoduje znaczne zużycie energii cieplnej.

3. ZWRÓĆ UWAGĘ NA WILGOTNOŚĆ POWIETRZA

Zmniejszaj do minimum otwarte powierzchnie wody w domu, a więc np. unikaj gotowania potraw bez przykrycia. Pamiętaj, aby ścierać do sucha umyte podłogi i nie wieszać mokrego prania na grzejniku.

Jeśli powietrze jest zbyt suche można używać nawilżaczy, jednak należy wiedzieć, że optymalna wilgotność powietrza przy temperaturze w pomieszczeniach około 20 st. C to 40-50 proc.

4. UŻYWAJ ZAWORÓW TERMOSTATYCZNYCH

Temperatura komfortu cieplnego w pomieszczeniu to 18-21 st. C. Optymalna temperatura w sypialni może być niższa - w zależności od indywidualnych upodobań jest to 16-18 st. C. Naprawdę nie ma potrzeby utrzymywać wyższej temperatury. Przekonaj się o tym na własnej skórze i spróbuj samodzielnie ustalić temperaturę najlepszą dla Ciebie. Zakręcaj zawory termostatyczne pod-

czas wietrzenia pomieszczeń czy nieobecności w domu, a także obniżaj temperaturę w rzadko używanych pomieszczeniach i w nocy. Obniżenie temperatury o 1 st. C daje ok. 5 proc. oszczędności ciepła.

5. NIE WYCHŁADZAJ POMIESZCZEŃ

Nie przesadzaj z obniżaniem temperatury, bo może się to okazać oszczędnością pozorną. Zbyt niska temperatura może doprowadzić do zawilgocenia pomieszczeń i problemów z zagrzybieniem ścian - szczególnie, jeżeli wilgotność w twoim mieszkaniu jest podwyższona (na przykład na skutek dużej ilości kwiatów, akwarium itp.). Poza tym nasi sąsiedzi, chcąc utrzymać u siebie odpowiedni komfort cieplny, będą zmuszeni do większego zużycia ciepła, co wpłynie na podwyższenie kosztów ogrzewania budynku, w którym i ty mieszkasz.

Trzy uwagi na koniec:

- to że grzejnik jest zimny nie musi być powodem awarii, po prostu w pokoju jest odpowiednia temperatura i zawór termostatyczny został zamknięty
- zimno to jest pojęcie względne. Jednemu jest zimno przy 18, a drugiemu przy 23 stopniach C. Dlatego prawo budowlane podaje jaką temperatura minimalna powinna być w danych pomieszczeniach
- dzwoniąc na ADM z pretensjami, że jest zimno sprawdźmy jaka mamy temperaturę w pomieszczeniach.

Marcin Motyka
Dariusz Janicki

NIE DLA CZADU

RCB | Rządowe Centrum Bezpieczeństwa

Bądź bezpieczny



nie zaklejaj i nie zasłaniaj kratki wentylacyjnych



sprawdź szczelność przewodów kominowych



wietrz pomieszczenia, w których korzystasz z piecyków, kucharek czy term gazowych



sprawdzaj wentylacje pomieszczeń, zwłaszcza łazienek



zainstaluj czujniki alarmowe wykrywające tlenek węgla

Objawy zatrucia tlenkiem węgla



zaburzenia koncentracji, zawroty głowy



ból głowy



poczucie osłabienia



wymioty, drgawki, zwolniony oddech



zaburzenia tętna

W każdym przypadku natychmiast zadzwoń po pomoc lekarską!



999



112

Schemat postępowania w razie włączenia się czujnika tlenku węgla w mieszkaniu:

1. **Pierwsza i najważniejsza rzecz jaką należy wykonać jest zakręcenie kurka pod „junkerssem” ewentualnie kurka głównego. Kurki główne w wymienionej instalacji gazowej znajdują się na korytarzu w szafce, należy rozbić szybkę przy swoim liczniku i zakręcić zawór.**
2. **Kolejną rzeczą jaką trzeba niezbędnie zrobić jest pootwieranie okien i przewietrzenie mieszkania.**
3. **Po tych wszystkich czynnościach wykonanych w mieszkaniu należy zadzwonić na 112 i wezwać Straż Pożarną**

Grzegorz Mosoń

Okręg nr **4**
Pozycja **1**



Materiał sfinansowany przez KW Wspólnota Samorządowa Jastrzębia Zdroju

Samorząd czy polityka - wybór należy do Państwa

KW Wspólnota Samorządowa Jastrzębia Zdroju

GRZEGORZ MOSOŃ

Rodowity jastrzębianin – lat 43, razem z żoną Beatą wychowuje pięcioro cudownych dzieci: Dawida, Samuela, Miriam, Nikodema i Natanaela.
mgr sztuki filmowej, absolwent Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego w Katowicach.

Od kilkunastu lat aktywny działacz związkowy i społeczny, a obecnie:

- Przewodniczący Zarządu Osiedla Morcinka
- Członek Prezydium Zarządu Związku Zawodowego „KADRA”
- Prezes Klubu Pływackiego H2O Jastrzębie-Zdrój
- Członek Rady Działalności Pożytku Publicznego Miasta Jastrzębie-Zdrój.
- Członek Rady Konsultacyjnej ds. Regionalnych Inwestycji Terytorialnych Subregionu Zachodniego Województwa Śląskiego.
- Ławnik Sądu Rejonowego w Jastrzębiu-Zdroju
- Członek Rady Fundatorów Fundacji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej w Jastrzębiu-Zdroju
- pracowity, potrafi słuchać ludzi, otwarty na problemy mieszkańców,
- zainteresowania: prawdziwa Miłość, Rodzina, wiara, muzyka, sport
- bezpartyjny

Drodzy Sąsiedzi, Mieszkańcy osiedli Morcinka, Staszica i Barbary.
Już 21 października 2018 r. odbędą się wybory do Rady Miasta Jastrzębie-Zdrój.
Tego dnia będziecie Państwo wybierać swojego przedstawiciela w Radzie, osobę która będzie występowała w Waszym imieniu i zabiegała o Wasze sprawy.

Jako mieszkaniec Jastrzębia-Zdroju, a szczególnie jako Przewodniczący Zarządu Osiedla Morcinka, postanowiłem podjąć wyzwanie i kandydować w tych wyborach.

Znam Wasze (nasze) potrzeby i problemy. Jako Radny chciałbym przede wszystkim we współpracy ze spółdzielnią zadbać przede wszystkim o ład i porządek naszych osiedli, o poprawę stanu naszych dróg, o nasze wspólne bezpieczeństwo, a także zadbać o rozwój infrastrukturalny i estetyczny naszego miasta.

**SAMORZĄD CZY POLITYKA?
WYBÓR NALEŻY DO PAŃSTWA**

Bardzo proszę o pełną mobilizację mieszkańców.

Wygramy te wybory razem.

Serdecznie pozdrawiam!

Cała, **PORAŻAJĄCA** prawda o „Radio Erewań”

„Szydło wyszło z worka”. Wielokrotnie odnosiłem się do kłamliwych tekstów pisanych ręką pseudo redaktora Filara, ale okazało się, że to nie tylko jego ręka.

Ostatnio, jak „grom z jasnego nieba” uderzyła mnie informacja z Konferencji Prasowej posła Krzysztofa Gadowskiego i Borysa Budki. Okazało się bowiem, że do szkalujących GSM i członków spółdzielni treści, bezpośrednio ręką przykłada Jastrzębska Spółka Węglowa.

Informacja jest porażająca!!!!!!

Jastrzębska Spółka Węglowa i jej spółka córka Jastrzębska Spółka Ubezpieczeniowa (w której jako członkowie Rady Nadzorczej zasiadają Łukasz Kasza i Piotr Szereda) BEZPOŚREDNIO FINANSUJĄ gazetę propagandową PiS Jastrzębie-Zdrój. Kwota która przepłynęła ze Spółek Skarbu Państwa do tej podłej gazety jest porażającą wielkością. Kolejni którzy wspomagają to: PEC Jastrzębie-Zdrój i PGNiG TERMIKA. Posłowie, na podstawie odpowiedzi na interpelacje poselskie ustalili (bez cienia wątpliwości), że ze spółek Skarbu Państwa (zarządzanych przez nominatów „dojnej zmiany”) dokonano wpłat na łączną kwotę ponad 104.000 złotych. Kwoty te są na pewno niepełne, bo do grona sponsorów dołączyła ostatnio spółka Tauron.



Tak stworzono pisowski koncern medialny w Jastrzębiu-Zdroju za pieniądze Braci Górniczej.

Ty Górniku pracuj, a my wydamy Twoje pieniądze na zabezpieczenie naszych stanowisk, kłaniając się lokalnym kacykom partyjnym.

Pojawiają się tu jeszcze inne informacje i zadam pytania.

Czy prawdą jest, że strategia wyborcza jastrzębskiego PiS była przygotowana przez spółkę córkę JSW?

Czy taki przepływ kasy na finansowanie kampanii wyborczej jastrzębskiego pisu jest legalny?

Czy JSW przekazało środki finansowe na kampanię Kaszy?

Czy te działania są legalne i co na to prokuratura?

Panowie posłowie!!!! Proszę o uwzględnienie tych pytań w swoich interpelacjach poselskich. Jednocześnie zapytajcie kogo w ostatnich dwóch latach zatrudniano w JSW, z jakimi kwalifikacjami i na jakich stanowiskach z polecenia lokalnych pisowskich kacyków. Bo to, że zatrudniono członków rodzin jastrzębskiego PiS to widać, słysząc i czuć.

Wystarczy spytać posła, który dokonywał audytu JSW, gdzie pracuje jego syn i jakie ma kwalifikacje na tym stanowisku?

Cała konferencja prasowa posłów Gadowskiego i Budki do obejrzenia
<https://www.facebook.com/jastrzebieonline/videos/350588772155346/?t=342>

Dariusz Janicki

PŁATNE REKLAMY ORAZ ARTYKUŁY SPONSOROWANE ZLECANE PRZEZ SPÓŁKI Z UDZIAŁEM SKARBU PAŃSTWA W GAZECIE „NASZE JASTRZĘBIE”

JSW S.A.

od października 2016 do września 2018

84 000 zł

JSU Sp. z o.o.

listopad 2016 - lipiec 2018

10 500 zł

PEC Jastrzębie - Zdrój S.A.

kwiecień, czerwiec, lipiec, sierpień 2017

5 600 zł

SE „Jastrzębie” S.A.

PGNiG TERMIKA Energetyka Przemysłowa S.A.

grudzień 2017, luty, marzec, lipiec, sierpień 2018

4 000 zł

RAZEM

104 100 zł

Pies szczeka, momentami ujada... a karawana jedzie dalej

Jest takie polskie porzekadło: „Póty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie”, a cierpliwość każdego człowieka ma swoje granice.

Po raz któryś z rzędu w organie prasowym lokalnego kacyka pod złowróżbną nazwą „NASZE JASTRZĘBIE” (czytaj Matusiakowo) i powiązanych portalu Jas24.pl publikowane są przez dziennikarza-najmitę o ksywie (fil) paszkwile mające odebrać dobre imię osobom niepokornym kacykowi lub za dużo wiedzącym o nim.

Kacyk – nie grzesząc absolutnie żadną wiedzą, również nie posiada żadnych poglądów, bo – co jest oczywistością – posiadać ich nie może. Nie oznacza to, że pozbawiony jest wszelkich uzdolnień. Posiada ich całkiem sporo, ale akurat takich, którymi lepiej się nie chwalić.

Jedną z nich jest tzw. parcie na władzę, za wszelką cenę, nie przebierając w środkach – jednym słowem tu akurat jest zdolny do wszystkiego. Inną cechą jest wykorzystywanie innych osób do realizacji własnych celów – w tym doszedł już prawie do perfekcji.

Tak tylko dla przykładu, kiedyś (w 2006 r.) Andrzej Matusiak podpisał się pod sporo wiedzącego o spółdzielczości mieszkaniowej Zbigniewa Podmagórskiego (później z wyboru członków przewodniczącego RN GSM przez 8 lat), który istotnie wpłynął na naprawę ówczesnych patologii w zarządzaniu spółdzielnią i wyprowadził ją na prostą. Dzisiaj go opluwa i sobie przypisuje nieuzasadnione zasługi mówiąc publicznie „JA, z panem Zbyszkiem...”.

W tamtym czasie ówczesne patologie w zarządzaniu spółdzielnią przez tamten zarząd były wspierane i konserwowane przez tych samych członków ówczesnej RN GSM (odwołanej 80% głosów na walnym w 2008 r.), którymi otoczył się dzisiaj kacyk i to m.in. oni są dzisiejszymi „wywrotowcami”, działającymi na szkodę członków i spółdzielni, tak samo jak przed 10-laty. Są wśród nich KOD-ziarz, ale również były milicjant stanu wojennego, ZOMO-wiec i naprawdę trudno powiedzieć, w czym oni byli lepsi od SB (!), ale skoro tak uważa sam kacyk?

To on sam przynosił hańbę spółdzielni GSM i jej członkom, gdy dla swych partykularnych i wątpliwych moralnie celów, podając się za wpływową osobę w spółdzielni, żądał od kontrahentów GSM datków, z których później nie potrafił się rozliczyć, – dlatego m.in. został wykluczony przez członków spółdzielni z RN oraz z członkostwa w spółdzielni i TEN FAKT WYKLUCZENIA on sam uważa za... bezprawie!

To on osobiście angażował się w „organizację” „najemników-pełnomocników” na Walne Zgromadzenia GSM w tym roku, niemających nawet pojęcia, gdzie są bloki GSM oraz dowodził ich własnym samochodem, oraz dowodził wypisywaniem na kolanie „pełnomocnictw in blanco”, by tymi obcymi przeważać głos prawowitych członków, dokonać rebelii i przejęcia władzy, co ostatecznie mu się nie udało.

Wcześniej był organizatorem rzekomego protestu mieszkańców GSM pod siedzibą spółdzielni, ściągając widocznie mu spolegliwą lub zadaniowaną TVP 3 – naj-



Polowanie z nagonką

fajniejszy w tej manifestacji był fakt, że wśród blisko 40-tu „protestujących manifestantów” tylko nikła część stanowili prawdziwi członkowie GSM (raptem 15-tu), a zdecydowaną większość przywiezieni obcy zadymiarze.

Kiedyś, to on właśnie był aktywistą w utrwalaniu i czynnym wspieraniu osiągnięć socjalizmu, będąc członkiem Brygady Pracy Socjalistycznej, a dzisiaj nie mając żadnych innych realnych zarzutów do ww., zarzuca mu, że podpisał jakąś lojalną ponad 30-lat temu. Cała reszta, którą „pompuje” nie jest oparta na żadnych dokumentach, które miałyby potwierdzać rzekomą współpracę z SB. Nawet fakt, że założona w tym momencie teczka nie zawiera żadnych obciążających dokumentów, oraz to, że została zamknięta po kilku miesiącach właśnie z powodu braku współpracy (!), nie zasługuje na uwagę opluwacza.

Dla takiego śledczego i inteligenta-inaczej, to nie ma absolutnie żadnego znaczenia. Teczka w IPN (bez względu na zawartość) stanowi jedyne paliwo do podtych insynuacji. To właśnie taki ktoś, który nawet nie wie, czym są oraz czym różnią się poglądy prawicowe od lewicowych, chce być moralizatorem??? Czy ten osobnik kiedykolwiek uczestniczył w jakichkolwiek akcjach lub manifestacjach (oprócz tych 1-Majowych ze szturmową Brygadą Pracy Socjalistycznej) w sprawach obywatelskich lub patriotycznych? – np.: o wolne media (W-wa, Kraków, Katowice, Cieszyn), o wypuszczenie na Multiplex TV Trwam, o ochronę życia poczętego i przeciwko aborcji, udział w Marszu Niepodległości oraz Marszu Obudź się Polsko (W-wa 2012), w Marszu poparcia dla Rządu RP (W-wa 2006), a nawet w poparciu dla premiera Orbana na Węgrzech w Budapeszcie w latach 2012, 2013 i 2014 (opublikowane w paszkwilach zdjęcie pochodzi właśnie z Budapesztu z obchodów Święta Narodowego Węgier z 15.03.2013r.) - Niestety nigdy.

W odróżnieniu od tego kacyka, Pan Podmagórski uczestniczył w tych i wielu innych akcjach i manifestacjach, imiennych ankietach lub petycjach, manifestując otwarcie swe poglądy od czasów studenckich po dziś. Ma wiedzę i ma poglądy (akurat prawicowe), które zawsze niezmiennie prezentował. Nigdy ich nie zmienił po dziś dzień – każdy, kto go zna, to potwierdzi. Nigdy też nie był członkiem żadnej partii.

Tymczasem, w sytuacji, gdy członkowie Klubu Gazety Polskiej w Jastrzębiu-Zdroju tylko ze względu na fakt nieobecności „na pokładzie” chociażby jednego członka PiS-u odmówili noszenia na tychże manifestacjach wpychanych do ich autokarów przez tego „ideowca” (lub na jego polecenie) banerów PiS-u, to on sam wraz ze swym bratem-bliźniakiem postanowili zniszczyć ten (prawicowy) Klub Gazety Polskiej i niszczyli (choć też nieskutecznie). Tacy ideowi „bojcy”.

Należałoby wspomnieć o działalności względem swoich partyjnych kolegów, których ma na sumieniu. Zwalczał wszystkich, którzy byli lepsi od niego i mogli zagrozić jego pozycji. Jedynym tego efektem jest poziom intelektualny jastrzębskiego PiS-u, którego działalność nie widać, ponieważ zajmuje się wyłącznie umacnianiem pozycji kacyka – za to pozbawiony jest wszelkich inicjatyw. CZY MOŻNA ROZUMNIE POPIERAĆ TAKĄ GRUPĘ JAKO UGRUPOWANIE PIS? – CHYBA TYLKO BĘDĄC W STANIE „DEZORIENTACJI UMYSŁOWEJ”.

Ta specyficzna działalność kacyka, poza bezprecedensowym prymitywizmem, jest również szkodliwą dla partii PiS, czego na nieszczęście „wierchuszka” nie chce dostrzec i zrobić gruntownego wietrzenia szeregów.

Mieszkaniec Jastrzębia-Zdroj
Zbigniew Podmagórski



DO RADY MIASTA

 **Bolesław
LEPCZYŃSKI**

LISTA 18 | MIEJSCE 2



Bolesław Jerzy Lepczyński

Lat 68, od 1972 roku mieszka w Jastrzębiu-Zdroju w Osiedlu Pionierów.

Żonaty. Dwóch synów zawodowo związanych ze służbą w jastrzębskiej policji. Dwoje wnuków i dwie wnuczki oraz prawnuk – wszyscy mieszkają w Jastrzębiu-Zdroju.

Górnik w kopalni Borynia. Od 2000 roku na emeryturze.

Zaangażowany w działalność na rzecz mieszkańców Osiedla Pionierów, do roku 2014 działał w Zarządzie Osiedla.

Założyciel i członek Zarządu Stowarzyszenia Turystyka i Rekreacja działającego od roku 2015. Prowadzi ono działalność non-profit z myślą o mieszkańcach Jastrzębia-Zdroju, otwarte dla rodzin, przyjaciół, znajomych uczestników spoza naszego Miasta. Duża aktywność członków stowarzyszenia, organizacja licznych wyjazdów weekendowych przynoszą dużą popularność stowarzyszeniu (ponad 2300, polubień na Facebooku).

Od roku 2016 Przewodniczący Rady Nadzorczej Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej w Jastrzębiu-Zdroju.

Licę na głosy wszystkich członków GSM i społeczności Jastrzębia-Zdroju.



DO RADY MIASTA

 **Radostaw
PLUTA**

LISTA 18 | MIEJSCE 3



Radostaw Zygmunt Pluta

Urodzony w 1966 r.
Mieszkaniec Jastrzębia-Zdroju od zawsze.

Żonaty. Córka jest studentką Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu.

Ukończył Politechnikę Śląską z tytułem inżyniera budownictwa, posiada uprawnienia budowlane. Po ukończeniu studiów podyplomowych uzyskał licencję zarządcy nieruchomości.

Zawodowo całe życie związany z naszym Miastem, dokładnie z budownictwem mieszkaniowym. Pracownik pionu tech-

nicznego Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej przy KWK „Zofiówka” oraz Przedsiębiorstwa „Lokator”. Założyciel i pracownik z 20-letnim doświadczeniem w Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowa”. Jako pracownik pionu technicznego oraz kierownik budów nadzorował prace remontowe i inwestycje budowlane na terenie naszego miasta i poza nim.

Od roku 2010 pełni funkcję Zastępcy Prezesa Zarządu Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej w Jastrzębiu-Zdroju.

Pasjonat gór i fotografii przyrodniczej.

**Bez polityki dla miasta!
Licę na głosy wszystkich członków GSM i społeczności Jastrzębia-Zdroju.**

Czyny, nie manipulacja



Drodzy jastrzębianie,

kiedy cztery lata temu obejmowałam stanowisko prezydenta Jastrzębia-Zdroju, po 12 latach rządów moich poprzedników, bilans otwarcia był dla mnie ogromnym zaskoczeniem. Pokazał między innymi:

- konieczność zwrotu 102 milionów złotych z podatku od wyrobisk górniczych,
- brak przygotowanych projektów dla pozyskania środków unijnych,
- ogromne dysproporcje w wynagrodzeniach pracowników,
- niskie nakłady na oświatę,
- zbyt małe dotacje na rozwój sportu,
- mało zróżnicowaną ofertę kulturalną,
- zaniedbania w komunikacji miejskiej,
- mnóstwo pustostanów
- brak spójnej polityki prospołecznej
- chaos w przestrzeni publicznej
- i ogromne zaniedbania w specjalnej strefie ekonomicznej

Mimo tak trudnego startu, jestem przekonana, że dziś Jastrzębie-Zdrój jest zupełnie innym miastem. Mamy OWN, bezpłatną komunikację dla dzieci, młodzieży i studentów, poszerzoną strefę ekonomiczną, 6 nowych inwestorów, zagospodarowane z sukcesem pustostany, jak np. budynek po SP 11 przy Szkolnej 5, zmodernizowane szkoły i przedszkola, ładne boiska i bezpieczne place zabaw. A samo miasto jest coraz przyjaźniejsze i piękniejsze.

Jak sami wiecie, są inwestycje i zadania, których jeszcze nie sfinalizowaliśmy. Mam tu na myśli nie tylko drugi etap modernizacji OWN-u, ale również przywrócenie kolei, pozyskanie nowych inwestorów, wprowadzenie bezpłatnej komunikacji dla wszystkich jastrzębian, kontynuację modernizacji bazy oświatowej i sieci dróg, czy też budowę ścieżek rowerowych.

Wiele z naszych pomysłów na rozwój miasta jest na etapie planowania i tylko krok dzieli je od realizacji. To między innymi przekształcenie ulicy 1 Maja w deptak z rozbudowaną ofertą gastronomiczną czy zagospodarowanie przestrzeni wzdłuż Alei Piłsudskiego.

Tak wiele udało się nam zrobić, że ogłaszając mój ponowny start w wyborach, stałam się obiektem ataków, między innymi tych osób, które współpracowały z miastem w poprzednich latach. Inni kandydaci bezwstydnie kopią moje pomysły i koncepcje, po części już realizowane, i ogłaszają jako własny program wyborczy.

Rozumiem, że możecie być zmęczeni nadmiarem sprzecznych informacji. Ja jednak od zawsze trzymam się faktów, poddaję się Waszej ocenie, i niezmiennie twierdzę, że tak jak w życiu, tak i w zarządzaniu miastem – liczą się czyny.

Ta kadencja dała mi absolutną pewność, że największą wartością naszego miasta jesteście Wy - jastrzębianie. Dlatego proszę Was, 21 października idźcie na wybory. Bo Wasz głos ma znaczenie!

Anna Hetman
Prezydent Miasta

KANDYDACY DO RADY MIASTA:

OKRĘG NR 1

OKRĘG NR 2

OKRĘG NR 3

OKRĘG NR 4



**Janusz
TOBOROWICZ**
1.



**Alina
CHOJECKA**
1.



**Anna
HETMAN**
1.



**Jarosław
POTĘPA**
1.



**Urszula
SOBIK**
2.



**Roman
FOKSOWICZ**
2.



**Bolesław
LEPCZYŃSKI**
2.



**Józef
KUBERA**
2.



**Robert
CHOJECKI**
3.



**Piotr
MOŻWIŁO**
3.



**Małgorzata
FILIPOWICZ**
3.



**Radosław
PLUTA**
3.



**Halina
KONIŃSKA**
4.



**Bernadeta
MAGIERA**
4.



**Ewa
NIEMIEC**
4.



**Lucyna
MARYNIAK**
4.



**Daniel
WALUŚ**
5.



**Janusz
OGIEGŁO**
5.



**Franciszek
FRANEK**
5.



**Beata
KISIELEWSKA**
5.



**Kamil
SOBIK**
6.



**Bożena
PASEK**
6.



**Adam
ŚMIGIELSKI**
6.



**Monika
BRACHACZEK**
6.



**Krzysztof
RESCHKE**
7.



**Wanda
PAWLICZEK**
7.



**Grażyna
DĄBKIEWICZ**
7.



**Adam
ŁUKASIK**
7.



**Izabela
DĄBROWSKA**
8.



**Jarosław
POTĘPA**
8.



**Jerzy
RASZEWSKI**
9.

KWW Koalicja Anny HETMAN

Lista nr

18

Sfinansowano ze środków
KWW Koalicja Anny HETMAN

WWW.ANNA-HETMAN.PL

KWW Koalicja Anny HETMAN

